

Schotniczka.

Popiel Wiktoria urodzona 3 lipca w roku 1922
została wywieziona 10 lutego w roku 1940
z rodzinną. Wpiętek rano o godzinie trawertej
przyszli władcy N.K.W.D. kazali się zebrać
i zagrodzić za braki do wagonów w jakich
wzuli pytało. Załadowali 100 ludzi wagon
zapobowali, uwięzi 5 dni nauzt nie dali
wody i nigdzie nie starali, po 5 dni dnie
otworzyli wagon i dali wody w każdym
ze dwa trupy bo dzieci nie mieli mleka
z zimna pomierali. Wierki waty mniszyc
dawali potem jedzenie serowy ze wozu
stkie ludzie pochorowali się. Wywiezili do
obłosi Świdłowskiej do rejonu Suwno z
skiego na okoto był obtoerony lasem.
Dali baraki taki ciepłe ze woda zamar-
znieła steta drewna nie pozwoli przynieś
złum w nowy przykuzycen musieliśmy

2
 8. Kobiety i mężczyźni nie poruszali się
 w mieszkaniu. Ludzie musieli chodzić
 do pracy po 10 kilometrów od mroźcami
 rzece i nożni i teci zamrażali. Dużo
 było kałch, a w rodzinie nikt nie pracowat
 i nie dali chleba i panowat głud
 ludzie zaczęli chorować na tyfus
 i amniera. Zabierali do szpitala z po
 dwóch dni chorowali tak ratowali
 ludzi polskich, aże jak najwięcej wy-
 wiezi na cmentarz. Nikt niechciał pusi
 do szpitala. Kto został w domu ten i został
 żywy. Dzieci małych najwięcej umierali
 na parotkach, nie można było dostać
 mleka w ludzkiej N.K. W.D. nie pozwalali
 nigdzie wyjść. Ludzie wyszali do najcięż-
 szych pracy, a jeśli nie mi było ludzie po-
 pli gdy wracali z pracy wice dużo kłódr
 w łazach to jedem jak widniał to musiało

prowadzić po 5ciu ludzi. Kto miał
 dwie dzieci nie mógł nigdy odejść od pracy
 jedna rodzi na wymiarła z głodu i chłodu.
 Kłacie zabrali mnie z tatusem na siamokosy
 30 kilometrów od pensjunku, musiałam
 komary tak skąsały nos i twarz że nie
 widziałam na oczach, a jednak musiałam
 chodzić do pracy. Do pensjunku nie puszczerali pić,
 w domu nikogo nie było roboczego i chleba nie
 dawali. Wnocy poszłam do kuchen i kupiłam
 mąkę i na drugą noc wystaw zimoro ra,
 żeby zamieść, 20 kilometrów musiałam iść
 przez las i zpowrotem musiałam wrócić na
 siamokosy, żeby nie zostac ubrana.

Przed amnestją otrzymaliśmy list z postri
 który był do nas pocieszający napisali nam
 że wkrótce skończą się cierpienia, ale niewierzy
 tam. Za miesiąc 10 wczesnia amnestja
 z wolnili z pracy i wrodzić mogliśmy pić.

Niktogo nie zmuszali do pracy, ale musieliśmy chodzić do pracy, ażeby dostać chleba, i nieumrzeć z głodu. W listopadzie otrzymaliśmy telegram zburutuku, żeby wszyscy młodzieńcy zbierali się do wojska, ale z powodu nie chcieli pocią i niedali wypłat. Każdy w miastę sprzedał i złożyliśmy pieniądze wagon zakupiliśmy 60 chłopów i 30 dziewcząt wyjechało. Do wsieli nas do Żata-batu za pomocą wiatrowiaki do kuchni wojskowej, a meszeryżn zabrali do wojska a nas nie chcieli przyjąć składowaliśmy podanie jednak odrzucono. Zpisali do transportu i zbudowali cywilny za granicę do Tscherevanu i Tscherevanie w stopiliam do wojska.